

Sygn. akt IV Ca 353/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 października 2013 roku

Sąd Okręgowy w Radomiu IV Wydział Cywilny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Anna Glin

Sędziowie: SSO Joanna Kaczmarek- Kęsik /spr./

SSO Ewa Mierzejewska

Protokolant: st. sekr. sąd. Magdalena Żuchowska

po rozpoznaniu w dniu 10 października 2013 roku w Radomiu

na rozprawie

sprawy z powództwa J. C.

przeciwko D. K.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Rejonowego w Grójcu

z dnia 8 marca 2013 roku

sygn. akt I C 102/11

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddala powództwo i zasądza od J. C. na rzecz D. K. 2400 (dwa tysiące czterysta) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu, nakazuje ściągnąć od J. C. na rzecz Skarbu Państwa- Sądu Rejonowego w Grójcu 882 (osiemset osiemdziesiąt dwa) złote 46 (czterdzieści sześć) groszy tytułem brakujących wydatków,
2. zasądza od J. C. na rzecz D. K. 2 528 (dwa tysiące pięćset dwadzieścia osiem) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania za instancję odwoławczą.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 8 marca 2013 roku Sąd Rejonowy w Grójcu zasądził od D. K. na rzecz powoda J. C. kwotę 26.551,76 złotych, oddalił powództwo w pozostałym zakresie, zasądził od pozwanej D. K. na rzecz powoda J. C. kwotę 3.004,21 złotych tytułem zwrotu kosztów procesu, nakazał ściągnąć od powoda J. C. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Grójcu kwotę 151,40 złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa, nakazał ściągnąć od pozwanej D. K. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Grójcu kwotę 1.783,76 złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa.

Sąd Rejonowy oparł rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych:

D. K. jako właścicielka pojazdu marki F. (...), rok produkcji 2002, o numerze nadwozia (...) zwróciła się do swojego znajomego A. K., zajmującego się sprzedażą samochodów, aby ten poczynił czynności celem zbycia jej pojazdu. Strony ustaliły minimalną cenę za jaką samochód może zostać sprzedany na kwotę 15.000 złotych, a ponadto D. K. wręczyła A. K. podpisaną przez siebie fakturę, którą ten miał wypełnić w przypadku zawarcia umowy sprzedaży. A. K. wystawił ofertę sprzedaży przedmiotowego pojazdu w serwisie aukcyjnym (...), za kwotę 25.500 złotych. W ofercie wskazano, że przebieg pojazdu wynosi 98.100 złotych. Dnia 2 lutego 2011 roku z A. K. skontaktował się J. C., który wyraził chęć nabycia pojazdu za kwotę 24.000 złotych. Dnia następnego t. 3 lutego 2011 roku J. C. miał przyjechać do miejscowości K. celem zawarcia umowy. J. C. przyjechał z G. ze swoim znajomym K. W. i razem dokonali oględzin pojazdu, a K. W. odbył nim jazdę próbną. Pojazd został sprawdzony na tzw. „kanale” oraz przy użyciu skanera, który nie wykazał żadnych błędów. Po sprawdzeniu samochodu J. C. zdecydował się na jego zakup, za cenę 22.000 złotych na co zgodę wyraził A. K.. Zapłata ceny oraz podpisanie faktury, w której A. K. wpisał jako cenę kwotę 15.000 złotych nastąpiła w jego domu. Przy finalizowaniu transakcji D. K. nie była obecna. J. C. dokonał zakupu samochodu w celu rozpoczęcia działalności gospodarczej polegającej tj. wykonywaniu zawodu taksówkarza. Na zakup pojazdu zaciągnął kredyt. W drodze powrotnej samochód zakupiony przez J. C., po przejechaniu około 300 kilometrów przeszedł w stan awaryjny, dający możliwość jazdy ze zmniejszoną prędkością i dostępnością jedynie trzech biegów. Kupujący próbował skontaktować się z A. K., a kiedy to się nie udało skontaktował się z pracownikiem zakładu naprawczego, który poradził mu wystudzenie pojazdu i jego zresetowanie, poprzez odłączenie akumulatora. Po około 30 minutach J. C. ponownie odpalił samochód, który w dalszym ciągu rozwijał maksymalną prędkość w przedziale między 60 – 70 kilometrów na godzinę. Jadąc z taką prędkością J. C. dojechał do G.. W następnych dniach po powrocie J. C. odwiedził kilka warsztatów samochodowych w celu ustalenia i usunięcia usterek pojazdu. Dnia 7 marca 2011 roku otrzymał ocenę techniczną pojazdu wykonaną przez autoryzowaną stację obsługi F., w której stwierdzono, że przebieg widoczny na zestawie wskaźników nie pokrywa się z przebiegiem zapisanym w komputerze. W dniu 8 marca 2011 roku J. C. zlecił dokonanie oceny technicznej pojazdu (...) Związkowi (...), za którą zapłacił 615 złotych. Pojazd przechowywany był przez kupującego na parkingu, a ponadto został on ubezpieczony w Towarzystwie (...). Składka ubezpieczeniowa wynosiła 436 złotych. Pojazd F. (...), rok produkcji 2002, o numerze nadwozia (...) sprowadzony został z Austrii, jego rzeczywisty przebieg w dniu zakupu wynosił około 400.000 kilometrów. Taki przebieg był przyczyną zużycia podzespołów napędowych. W pojeździe zamontowano pompowtryskiwacze do silnika o większej mocy, a kontrolka „check engine” była odłączona. Pojazd podlegał rozległej naprawie blacharsko – lakierniczej. Wady pojazdu, poza powłoką lakierniczą mogły zostać stwierdzone tylko podczas dokonania przeglądu w poszerzonym zakresie, w stacji serwisowej F.. Faktyczna cena rynkowa w dniu jego zakupu wynosiła 14.200 złotych. W związku z diagnozą i naprawą pojazdu J. C. poniósł łączne koszty w kwocie 4.551,67 złotych, w tym kwotę 1.076,25 złotych z tytułu wykonanej wyceny i ekspertyzy. Dnia 1 marca 2011 roku J. C. poinformował A. K. za pośrednictwem poczty elektronicznej o stwierdzonych wadach pojazdu oraz o nieprawidłowościach w wypełnieniu faktury VAT. W rozmowie telefonicznej z dnia 4 marca 2011 roku powód o wadach samochodu poinformował D. K.. W piśmie z dnia 14 marca 2011 roku J. C. reprezentowany przez fachowego pełnomocnika wystąpił do D. K. z żądaniem obniżenia pojazdu do kwoty 5000 złotych i powiadomił ją o stwierdzonych wadach. D. K. nie uznała roszczenia J. C.. W dniu 11 czerwca 2012 roku J. C. złożył na piśmie oświadczenie o odstąpieniu od umowy sprzedaży przedmiotowego pojazdu.

Ustalając stan faktyczny Sąd Rejonowy oparł się na zeznaniach powoda J. C. i świadka K. W., w szczególności w zakresie ceny jaka została przez kupującego uiszczona za pojazd marki F.. Sąd oparł się również na opiniach biegłego z zakresu techniki samochodowej oraz dokumentach, jakie zostały dołączone do akt sprawy.

Sąd Rejonowy uznał, że stronami umowy sprzedaży samochodu osobowego marki F. (...) byli J. C. i D. K.. Zdaniem Sądu A. K. traktować należy jako pełnomocnika, który przez pozwaną został upoważniony do ustalenia warunków sprzedaży, w tym ustalenia i odbioru ceny. Upoważnienie takie, zgodnie z unormowaniami art. 99 § 1 i 2 k.c. nie wymagało formy szczególnej. Biorąc pod uwagę, że A. K. ustalił z kupującym cenę na kwotę 22.000 złotych i taka została mu, jako pełnomocnikowi D. K. wręczona, Sąd uznał, że strony łączyła umowa sprzedaży, której przedmiotem był zakup przez J. C. samochodu osobowego marki F. za cenę 22.000 złotych. Sąd przyjął również, iż w sprawie brak jest podstaw do zastosowania przepisów ustawy z dnia 27 lipca 2002 roku o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie kodeksu cywilnego, bowiem sprzedaż nie nastąpiła w zakresie działalności

przedsiębiorstwa, a powód nabył pojazd w celu rozpoczęcia przez siebie działalności gospodarczej. Sąd Rejonowy uznał, że pozwana jako sprzedawca ponosi względem kupującego odpowiedzialność za wady fizycznej zbytego pojazdu, bowiem zapewnienie, co do jego przebiegu było sprzeczne z rzeczywistym stanem rzeczy. To oraz inne stwierdzone w pojeździe usterki jednoznacznie wskazują, iż rzeczy sprzedana obciążona była wadami fizycznymi. Sąd Rejonowy uznając, że powód o wadach pojazdu dowiedział się już w dniu jego zakupu tj. 3 lutego 2011 roku, a powiadomił o nich A. K. dnia 1 marca 2011, stwierdził że miesięczny termin do zawiadomienia sprzedawcy o wadach rzeczy wynikający z art. 563 § 1 k.c. został zachowany, szczególnie w sytuacji, gdy A. K. został upoważniony przez pozwaną do dokonywania czynności w zakresie umowy sprzedaży. Ponadto Sąd ustalił, iż o rzeczywistym przebiegu pojazdu powód uzyskał informację dopiero w dniu 1 marca 2011 roku, a zatem informując pozwaną w dniu 14 marca 2011 roku zmieścił się w miesięcznym terminie wynikającym z art. 563 § 1 k.c. Sąd Rejonowy uznał, że powód skutecznie odstąpił od umowy, bowiem uprawnienia z tytułu wady rzeczy mają charakter alternatywny, a powód mógł zmienić swoje żądanie także na etapie procesu. Z tego względu, w ocenie Sądu I instancji, pozwana stosownie do treści art. 560 § 2 k.c. jest zobowiązana do zwrotu świadczenia tj. kwoty 22.000 złotych, którą powód zapłacił za przedmiotowy pojazd. W ocenie Sądu, bez znaczenia jest okoliczność, że roszczenie stało się wymagalne dopiero w toku procesu. Równocześnie Sąd Rejonowy powołując się na art. 566 k.c. uznał, że powód mógł skutecznie żądać naprawienia szkody, jaką poniósł wskutek istnienia wady w wysokości 4.551,67 złotych. Z tych względów zasądzono od pozwanej na rzecz powoda łączną kwotę 26.551,67 złotych, oddalając powództwo w pozostałym zakresie. O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. stosunkowo rozdzielając je między stronami, w takim procencie, w jakim każda ze stron proces ten przegrała. Na tej samej zasadzie Sąd nakazał ściągnąć od stron wydatki, jakie w toku procesu tymczasowo poniósł Skarb Państwa. Orzeczenie w tym zakresie zostało oparte na treści art. 113 ust 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Powyższy wyrok w całości został zaskarżony przez pozwaną. W treści wywiedzionej apelacji skarżąca zarzuciła rozstrzygnięciu następujące uchybienia:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:

- art. 6 k.c. poprzez przeniesienie na pozwaną ciężaru udowodnienia faktów, z których skutki prawne wywodzi powód,
- art. 557 § 2 k.c. poprzez błędne ustalenie, że powód kupił auto z zapewnieniem, że nie posiada ono żadnych wad, w sytuacji, gdy podczas oględzin na kanale powód dostrzegł rozległe ślady napraw lakierniczych,
- art. 563 § 1 k.c. poprzez błędne ustalenie, że powód w sposób skuteczny zawiadomił pozwaną o wykrytych wadach zachowując z tytułu rękojmi,

2. naruszenie przepisów prawa procesowego, tj.

- art. 245 k.p.c. poprzez zakwestionowanie treści faktury przyjętej własnoręcznym podpisem przez powoda i uznanie, że powód zapłacił za auto 22.000 złotych, a nie kwotę wpisaną na fakturze 15.000 złotych,
- art. 247 k.p.c. poprzez dopuszczenie dowodu przeciw osnowie dokumentu,
- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i stąd niewłaściwą ocenę ich mocy i wiarygodności oraz poprzez błąd w ustaleniach faktycznych uznanych za podstawę wyrokowania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się skuteczna bowiem Sąd Rejonowy wydając zaskarżone rozstrzygnięcie naruszył prawo materialne. Sąd drugiej instancji uwzględnił naruszenie prawa materialnego niezależnie od treści zarzutów zawartych w apelacji.

W pierwszej kolejności Sąd Okręgowy obowiązany był odnieść się do zarzutów o charakterze procesowym, bowiem prawidłowość ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Rejonowy i przeprowadzonej przez ten Sąd subsumcji może zostać oceniona dopiero wówczas, gdy stwierdzone zostanie, że procedowanie Sądu I instancji nie zostało dotknięte uchybieniami, które mogły mieć istotny wpływ na wynik rozstrzygnięcia.

Skarżąca w swojej apelacji zarzuciła Sądowi I instancji między innymi uchybienie przepisom art. 245 i 247 k.p.c. Zarzuty te nie są zasadne.

Możliwość skutecznego podniesienia przez stronę zarzutu o charakterze procesowym została ograniczona uregulowaniem art. 162 k.p.c. Zgodnie z tym unormowaniem strona może powoływać się na uchybienie przez sąd przepisom postępowania tylko wówczas, gdy zwróciła uwagę sądu na uchybienia tym przepisom, wnosząc o wpisanie zastrzeżenia do protokołu. Tym samym, jeżeli strona w toku posiedzenia, a jeżeli nie był na nim obecna, na najbliższym posiedzeniu nie zwróci uwagę sądu na uchybienia przepisom, traci możliwość skutecznego powołania się na nie, choćby uchybienia te mogły mieć istotny wpływ na wynik sprawy, chyba że strona uprawdopodobni, iż nie zgłosiła zastrzeżeń bez swej winy oraz gdy chodzi o uchybienie, które sąd powinien wziąć pod uwagę z urzędu. Niezgłoszenie zastrzeżenia do protokołu rozprawy uniemożliwia skuteczne powoływanie się w apelacji na zarzuty związane z uchybieniem przepisom postępowania (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dn. 20 grudnia 2012 r., sygn. akt VI ACa 1188/11, LEX 1293070).

W niniejszej sprawie pozwana reprezentowana przez zawodowego pełnomocnika przed Sądem pierwszej instancji nie zwróciła sądowi uwagi na ewentualne uchybienia przepisom postępowania w zakresie art. 245 i 247 k.p.c., mimo iż mogła to uczynić zarówno po dopuszczeniu dowodów z przesłuchania świadka i stron, jak i w trakcie przeprowadzania tych dowodów. Nie oponowała przeprowadzeniu zgłoszonych dowodów. Tym samym skoro nie uprawdopodobniła, że nie zgłosiła zastrzeżeń bez swojej winy, straciła możliwość powoływania się na te uchybienia. Uchybienia te nie mogły zostać przez Sąd uwzględnione z urzędu, bowiem nie skutkowały nieważnością postępowania.

Ubocznie zauważyć należy, że dopuszczenie dowodu ze świadków i przesłuchania stron przeciwko osnowie dokumentu – fakturze VAT nie doprowadziło do obejścia przepisów o formie zastrzeżonej pod rygorem nieważności, bowiem polskie prawo cywilne nie przewidziało dla umowy sprzedaży ruchomości szczególnej formy, której nie zachowanie powodowałoby nieważność umowy.

Z tych względów zarzuty naruszenia art. 245 i 247 k.p.c. nie są zasadne.

Również zarzut naruszenia przez Sąd I instancji art. 233 § 1 k.p.c. okazał się bezzasadny.

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego podstawa apelacji oparta na zarzucie naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może być uznana za zasadną jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa, czy też w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego. Pozwana nie wykazała w jakikolwiek sposób braku trafności ocen sądu pierwszej instancji zarówno, co do ustalonego stanu faktycznego. Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. skarżący musi wykazać, jakich dowodów Sąd nie ocenił, jakie fakty pominął i jaki wpływ pominięcie faktów czy dowodów miało na treść orzeczenia (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 września 2002 roku, II CKN 916/00).

Jeśli tylko z materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dawały się wysnuć wnioski odmienne. Jedynie wówczas, gdy brak jest logiki w wysnuwaniu wniosków ze zgromadzonego materiału dowodowego lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza reguły logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (por. SA w W. z 28 maja 2013 r., sygn. akt VI ACa 1466/12, LEX 1342419).

Pozwana w treści wniesionej apelacji nie przedstawiła na czym, w jej ocenie miało polegać błędne rozumowanie Sądu I instancji, jakie wnioski tegoż Sądu uważa za błędne i z jakich przyczyn.

Nie można zgodzić się z zarzutem skarżącej, że Sąd Rejonowy nie przeprowadził wszechstronnej oceny dowodów, w tym przede wszystkim opinii biegłego lub błędnie je ocenił. Sąd I instancji przeprowadził wszechstronną i wyczerpującą ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego. W treści pisemnego uzasadnienia orzeczenia

odniósł się do poszczególnych dowodów, w tym również dokonał oceny przedstawionej opinii biegłego. Ocena zaprezentowana przez Sąd Rejonowy jest zgodna z zasadami logiki formalnej, a zatem ustalenia faktyczne poczynione na jej podstawie nie mogą być skutecznie podważane.

Z tych też powodów zarzuty o charakterze procesowym nie zostały przez Sąd Okręgowy uwzględnione i na ich podstawie nie mogło dojść do uchylecia bądź zmiany zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Sąd Okręgowy uznając prawidłowość poczynionych przez Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych akceptuje je w całości i przyjmuje je za własne.

Podzielając ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy w przedmiotowej sprawie, Sąd Okręgowy nie zgadza się z oceną prawną ustalonego stanu faktycznego.

Przystępując, zatem do rozważenia zarzutów o charakterze materialnym, w pierwszej kolejności wskazać należy, że Sąd drugiej instancji jako instancja nie tylko kontrolna, lecz także merytoryczna, jest nie tylko uprawniony, ale i zobowiązany, niezależnie od zarzutów apelacji, do rozważenia na nowo całego zebranego w sprawie materiału i dokonania jego własnej oceny prawnej. W razie dostrzeżenia błędów powinien naprawić wszystkie stwierdzone naruszenia prawa materialnego popełnione przez Sąd pierwszej instancji, bez względu na to, czy zostały wytknięte w apelacji, pod warunkiem, że rozpoznanie ich mieści się w granicach zaskarżenia (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego mająca moc zasady prawnej z 31 stycznia 2008 r., sygn. akt III CZP 49/07, LEX 341125, wyrok SN z 13 maja 2010 r., sygn. akt II PK 346/09, LEX 603423).

Rozważając zarzuty apelacji dotyczące naruszenia prawa materialnego wskazać należy, iż nietrafny jest zarzut naruszenia przez Sąd Rejonowy art. 6 k.c. Sąd I instancji prawidłowo dokonał rozkładu ciężaru dowodu. W sprawach, których przedmiotem są roszczenia z tytułu rękojmi za wady rzeczy, ciężar udowodnienia, jaki spoczywa na stronie powodowej obejmuje tylko wykazanie wady, zawiadomienie sprzedającego w stosownym terminie o fakcie jej zaistnienia oraz skorzystanie w ustawowym terminie z przysługujących mu uprawnień. Natomiast strona pozwana broniąc się przed roszczeniem musi wykazywać okoliczności wyłączające jej odpowiedzialności. Tym samym może ona wykazywać, że rzecz sprzedana nie ma wad, że kupujący nie zawiadomił jej w przewidzianym o terminie o wadach, bądź że skorzystał z przysługujących mu uprawnień po upływie terminu zawitego.

Na gruncie przedmiotowej sprawy Sąd Rejonowy prawidłowo uznał, że powód wykazał wszystkie przesłanki przysługującego mu, co do zasady roszczenia, natomiast pozwana nie zdołała przeprowadzić w tym zakresie skutecznego przeciwdowodu.

Dla prawidłowego rozważenia pozostałych zarzutów o charakterze materialnym Sąd Okręgowy przeprowadził ponowną subsumcję ustalonego w sprawie stanu faktycznego.

Prawidłowość rozstrzygnięcia w przedmiotowej sprawie wymagała tego, by w pierwszej kolejności ustalić, czy i jaki stosunek prawny łączył pozwaną i A. K., który faktycznie wydał przedmiotowy samochód powodowi. Okoliczność ta jest niezmiernie istotna, albowiem ustalenia w tym zakresie decydują o tym, kto był stroną umowy sprzedaży zawartej z J. C., a w konsekwencji, kto ponosi odpowiedzialność za wady rzeczy sprzedanej. Reguły wykładni oświadczeń woli wynikające z art. 65 k.c. nakazywały Sądowi Okręgowemu przyjąć, że pomiędzy D. K. a A. K. doszło do zawarcia umowy zlecenia, na podstawie której zleceniobiorca (A. K.) miał dokonać w imieniu i na rzecz zleceniodawcy (D. K.) sprzedaży samochodu F. (...) bez wynagrodzenia na swoją rzecz. Z okoliczności ustalonych w toku postępowania można wnioskować, że A. K. zobowiązał się względem pozwanej do podjęcia czynności zmierzających do zbycia przysługującego jej samochodu. Równocześnie w ocenie Sądu brak było podstaw do przyjęcia, że strony łączyła umowa komisji, bowiem z okoliczności jednoznacznie wynika, że umowa sprzedaży miała zostać zawarta w imieniu i na rzecz D. K., a strony nie ustaliły żadnego wynagrodzenia, które w przypadku tego rodzaju umów jest ich nieodzownym elementem.

Z tych względów Sąd Okręgowy uznał, że stronami umowy sprzedaży były J. C. i D. K. i to na gruncie łączącego ich stosunku prawnego, winno być rozpatrywane roszczenie, z jakim na drogę sądową wystąpił powód.

Prawidłowo Sąd Rejonowy uznał, że łącząca strony umowa sprzedaży nie ma charakteru umowy konsumenckiej. Zgodnie z treścią art. 1 ust 1 ustawy z dnia 27 lipca 2002 roku o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. z 2002, nr 141, poz. 1176 z późn. zm.) przez konsumencką umowę sprzedaży należy rozumieć dokonywaną w zakresie działalności przedsiębiorstwa sprzedaż rzeczy ruchomej osobie fizycznej, która nabywa tą rzecz w celu niezwiązanym z działalnością zawodową lub gospodarczą. Ugruntowane stanowisko doktryny, które Sąd Okręgowy w pełni podziela, uznaje, że o umowie sprzedaży konsumenckiej można mówić tylko wówczas, gdy jest dokonywana w ramach prowadzonego przez sprzedawcę przedsiębiorstwa tj. wtedy, gdy jest bezpośrednio związana z przedmiotem prowadzonej przez niego działalności gospodarczej. Nie każda, bowiem umowa, w której sprzedawcą będzie przedsiębiorca a kupującym konsument będzie traktowana jako szczególny rodzaj sprzedaży – sprzedaż konsumencką. Sytuacja taka będzie miała miejsce jedynie wówczas, gdy przedmiot umowy należy do czynności podejmowanych w ramach prowadzonej działalności gospodarczej. Z sytuacją taką nie mamy do czynienia na gruncie niniejszej sprawy, gdyż pozwana mimo, iż jest przedsiębiorcą nie zawierała umowy sprzedaży w ramach prowadzonego przez siebie przedsiębiorstwa. Na co dzień nie zajmuje się ona obrotem samochodami, a tym samym jej kontrahent nie może korzystać z uprzywilejowanej pozycji konsumenta. Tym samym skoro umowa zawarta przez strony nie może być traktowana, jako umowa konsumencka, obowiązki i uprawnienia stron podlegały ocenie w świetle unormowań kodeksu cywilnego dotyczących odpowiedzialności sprzedawcy za wady fizyczne rzeczy sprzedanej.

Mając ustalone, jakie przepisy należało stosować przy ocenie łączącego strony stosunku prawnego, ocenić należało, czy spełnione zostały przesłanki uzasadniające roszczenie, z jakim na drogę sądową wystąpił powód.

Na wstępie zatem należało wskazać, jak należy rozumieć wadę fizyczną rzeczy i jaki charakter ma odpowiedzialność sprzedawcy w tym zakresie.

Pojęcie wady fizycznej rzeczy sprzedanej zostało zdefiniowane w art. 556 § 1 k.c. Zgodnie z tym unormowaniem sprzedawca jest odpowiedzialny względem kupującego, jeżeli rzecz sprzedana ma wadę zmniejszającą jej wartość lub użyteczność ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub przeznaczenia rzeczy, jeżeli rzecz nie ma właściwości, o których istnieniu zapewnił kupującego, albo jeżeli rzecz została wydana kupującemu w stanie niepełnym. Tym samym przewidziana art. 556 § 1 k.c. odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy jest odpowiedzialnością bezwzględną, której wystarczającą przesłanką faktyczną jest ustalenie, że sprzedana kupującemu rzecz wykazuje cechy kwalifikujące ją w danych stosunkach prawnych jako rzecz wadliwą (por. wyrok SN z 5 marca 2010 r., sygn. akt IV CNP 76/09, LEX 852575).

Sąd Rejonowy prawidłowo przyjął, że rzecz będąca przedmiotem umowy sprzedaży zawartej między stronami sporu miała wady fizyczne, które nakazywały rozważenie odpowiedzialności sprzedawcy z tytułu rękojmi.

Pozwana nie kwestionuje, co do zasady faktu istnienia wad, jednakże zarzuca, iż Sąd I instancji błędnie przyjął, iż kupujący o wadzie nie wiedział.

Art. 557 § 1 k.p.c., na który w swojej apelacji powołuje się skarżąca, stanowi, że sprzedawca jest zwolniony od odpowiedzialności z tytułu rękojmi, jeśli kupujący wiedział o wadzie w chwili zawarcia umowy. Przepis ten jednak na gruncie niniejszej sprawy w żaden sposób nie mógł stanowić podstawy oddalenia powództwa. Rację ma skarżąca podnosząc, że powód w chwili zakupu wiedział o wadach samochodu, jednak wiedza ta dotyczyła jedynie defektów w zakresie powłoki lakierniczej samochodu. Kupujący korzystając z przysługujących mu z tytułu rękojmi uprawnień powoływał się na zupełnie inne wady samochodu, takie które bez wątpliwości były mu nieznane w chwili zawierania umowy. Podstawową wadą, o jakiej powód nie mógł wiedzieć w chwili zawierania umowy, był stan licznika wskazującego liczbę przejechanych przez samochód kilometrów. Rzeczywisty przebieg pojazdu powód poznał dopiero po przeprowadzeniu szczegółowej ekspertyzy w autoryzowanym serwisie. Także pozostałe wady pojazdu, na które

powołuje się powód nie były mu znane w chwili zawarcia umowy. Można formułować przypuszczenie, zgodnie z którym biorąc pod uwagę zakres napraw powłoki lakierniczej, powód co najmniej powinien się domyślać, że samochód może mieć wady. Jednakże takie przypuszczenie absolutnie nie może być utożsamiane z wiedzą powoda o wadach stwierdzonych w późniejszym czasie. Jak słusznie zwrócił uwagę Sąd Najwyższy z treści art. 557 § 1 k.c. nie wynika, że sprzedawca był zwolniony od odpowiedzialności z tytułu rękojmi, gdy kupujący powinien o wadzie wiedzieć. Przeciwnie, z przepisu tego wynika, że aby nastąpił taki skutek kupujący musi o wadzie wiedzieć w chwili zawarcia umowy (por. wyrok SN z 16 lutego 2005 r., sygn. akt 546/04, LEX 1111001). Tym samym brak jest podstaw, ku temu, by twierdzić, że powód w chwili zawarcia umowy wiedział o innych niż uszkodzenia powłoki lakierniczej wadach samochodu, a tym samym by pozwana została zwolniona z odpowiedzialności względem niego.

Kolejną przesłanką skutecznej odpowiedzialności pozwanej, która była przez nią kwestionowana jest dochowanie przez powoda terminu, o jakim mowa w art. 563 § 1 k.c. Stosownie do treści tego unormowania kupujący traci uprawnienia z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy, jeżeli nie zawiadomi sprzedawcy o wadzie w ciągu miesiąca od jej wykrycia, a w wypadkach gdy zbadanie rzeczy jest w danych stosunkach przyjęte, jeżeli nie zawiadomi sprzedawcy o wadzie w ciągu miesiąca po upływie czasu, w którym przy zachowaniu należytej staranności mógł ją wykryć.

Unormowanie to powoduje, że kupujący może skorzystać z przysługujących mu z tytułu rękojmi uprawnień pod tym wszakże warunkiem, że w odpowiednim terminie zawiadomi sprzedawcę o ujawnionej wadzie rzeczy. Miesięczny termin, o którym mowa w art. 563 § 1 k.c., co do zasady liczony jest od dnia, w którym wada została ujawniona. Jedynie w stosunkach między przedsiębiorcami, w stosunku do których obowiązuje wyższy miernik staranności, termin ten liczony jest od dnia, w którym kupujący mógł ją wykryć przy dochowaniu należytej staranności. Na gruncie przedmiotowej sprawy ocenić należało zatem, kiedy J. C. o wadzie pojazdu się dowiedział i w jakim terminie zawiadomił o niej sprzedawcę.

Rozważając tę kwestię Sąd Okręgowy uznał, że J. C. o wadzie pojazdu, jaki nabył od pozwanej nie dowiedział się, jak twierdzi skarżąca w dniu 3 lutego 2011 roku, kiedy to pojazd w trakcie jazdy przeszedł w tryb awaryjny. Dla wykrycia wady, szczególnie w postaci rzeczywistego przebiegu licznika pojazdu niezbędnym stało się skorzystanie z fachowej pomocy. Ustalenie wad pojazdu wymagało skorzystania z autoryzowanego serwisu.

Tym samym dopiero po otrzymaniu informacji z dnia 1 marca 2011 roku, w której wskazano rzeczywisty stan pojazdu i zużycia poszczególnych jego części, dla powoda otworzył się miesięczny termin do zawiadomienia pozwanej o stwierdzonych wadach. Biorąc zatem pod uwagę, że powód o stwierdzonych wadach powiadomił pozwaną w dniu 4 marca 2011 roku w trakcie rozmowy telefonicznej, co między stronami jest okolicznością bezsporną, należało uznać, że dochował on miesięcznego terminu, o którym mowa w art. 563 § 1 k.c. Także w terminie miesiąca od daty wykrycia wady powód pismem z dnia 14 marca 2011 roku poinformował pozwaną o stwierdzonych uszkodzeniach pojazdu żądając równocześnie obniżenia ceny jego zakupu.

W ocenie Sądu Okręgowego nawet gdyby przyjąć, że powód zawiadomił o wadach po upływie miesięcznego terminu, o którym mowa w art. 563 § 1 k.c., to w dalszym ciągu przysługiwałyby mu z tytułu rękojmi uprawnienia, wobec treści art. 564 k.c. Zgodnie z tym unormowaniem utrata uprawnień z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy nie następuje mimo niezachowania terminów do zbadania rzeczy przez kupującego i do zawiadomienia sprzedawcy o wadach, jeżeli sprzedawca wadę podstępnie zataił albo zapewnił kupującego, że wada nie istnieje.

Biorąc zatem pod uwagę, że w przedmiotowej sprawie wada pojazdu polegała między innymi na tym, że licznik samochodu wskazywał wartość inną niż w rzeczywistości, należało uznać, że sprzedawca formułując ofertę sprzedaży zapewnił kupującego, że pojazd ma określone cechy. Okoliczność, że oferta została sformułowana przez A. K. nie ma znaczenia, bowiem jak zostało to podkreślone we wcześniejszej części uzasadnienia działał on na zlecenie pozwanej i w ramach udzielonego mu upoważnienia, a zatem wszystkie jego czynności i oświadczenia odnosiły bezpośredni skutek względem pozwanej.

Sąd Okręgowy przyjął, że skoro w ofercie sprzedaży przedmiotowego pojazdu wskazano, iż jego przebieg wynosi 98.100 kilometrów, w tym zakresie kupujący został zapewniony o tym, że pojazd posiada określoną cechę. Stwierdzony

przebieg znacznie odbiegający od wskazanego w ofercie traktować należy tym samym jako wadę fizyczną rzeczy, a co za tym idzie zapewnienie sprzedawcy w tym zakresie, jako wyłączające bieg miesięcznego terminu z art. 563 § 1 k.c.

W dalszej kolejności ustalić należało, czy powód w sposób prawidłowy skorzystał z przysługujących mu z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy uprawnień.

Kwestię tę normuje art. 560 § 1 k.c., zgodnie z którym jeżeli rzecz sprzedana ma wady, kupujący może od umowy odstąpić albo żądać obniżenia ceny. Uprawnienia te mają w ocenie Sądu Okręgowego charakter równorzędny. Jednakże sformułowanie przepisu wskazuje, że kupujący może skorzystać tylko z jednego uprawnienia. Sąd Okręgowy w tym zakresie w całości podziela pogląd zaprezentowany przez Sąd Apelacyjny w Katowicach, zgodnie z którym prawo wyboru między uprawnieniami z rękojmi jest prawem kształtującym, zatem jego dokonanie wiąże kupującego, strona korzystająca z instytucji rękojmi winna dokonać wyboru jednego z przysługujących jej uprawnień i złożyć stosowne oświadczenie woli w terminie, o którym mowa w art. 568 § 1 k.c. (por. wyrok S.A. w Katowicach z 5 marca 2009 r., sygn. akt V ACa 484/08, LEX 508538). Zatem, skoro powód w pierwszej kolejności skorzystał z uprawnienia do żądania obniżenia ceny nabytego pojazdu, był związany swoim oświadczeniem w tym zakresie. Nie mógł tym samym skutecznie złożyć oświadczenia o odstąpieniu od umowy, na podstawie art. 560 § 1 k.c., a w konsekwencji żądać zwrotu zapłaconej ceny.

Sąd Okręgowy uznał również, że oświadczenie o odstąpieniu od umowy sprzedaży nie mogło odnieść zamierzonego skutku, bowiem zostało złożone po upływie rocznego terminu wskazanego w art. 568 § 1 k.c. Termin ten ma charakter terminu prekluzyjnego, a zatem inaczej niż ma to miejsce w przypadku terminów przedawnienia, nie ulega przerwaniu na skutek wytoczenia powództwa. Upływ terminu zawitego sąd uwzględni z urzędu, niezależnie od tego, czy taki zarzut podniosła w toku procesu strona przeciwna.

Samochód został wydany 3 lutego 2011 roku, zatem roczny termin, o którym mowa w art. 568 § 1 k.c. rozpoczął bieg tego dnia i zgodnie z art. 112 k.c. zakończył bieg 3 lutego 2012 roku. W tym okresie powód skutecznie wniósł o obniżenie ceny zakupu. Nie można natomiast uznać, aby powód skutecznie odstąpił od umowy, bowiem oświadczenie w tym zakresie zostało złożone 11 czerwca 2012 roku, a więc po upływie przewidzianego terminu.

Przedmiotem procesu cywilnego jest roszczenie procesowe, które zostaje przez stronę powodową przedstawione w pozwie, zgodnie z wymogami wynikającymi z art. 187 § 1 k.p.c., tym samym musi ono obejmować zarówno określenie żądania oraz uzasadniające je okoliczności faktyczne. Zarówno w przypadku zmiany żądania jak i zmiany jego podstawy faktycznej dochodzi do przedmiotowego przekształcenia powództwa, którym to przekształceniem sąd orzekający jest związany (por. wyrok SN z 3 grudnia 2009 r., sygn. akt II CSK 337/09, LEX 686364). Tym samym zarówno Sąd pierwszej instancji jak i Sąd drugiej instancji związane są zarówno żądaniem jak i podstawą faktyczną ostatecznie wskazaną przez powoda. Rozstrzygnięcie o innym niż wskazane przez stronę powodową żądaniu bądź na innej niż ostatecznie wskazana przez nią podstawa faktyczna stanowiłoby niedopuszczalne w świetle art. 321 k.p.c. orzekanie ponad żądanie.

W sprawie tej powód reprezentowany przez fachowego pełnomocnika zmodyfikował swoje żądanie, w ten sposób, iż wnosił o zasądzenie określonej kwoty tytułem zwrotu zapłaconej ceny oraz poniesionych kosztów z uwagi na skuteczne odstąpienie od umowy sprzedaży (pismo powoda k.222). Sąd był związany zmianą powództwa w tym zakresie. Uznając tym samym, że odstąpienie od umowy sprzedaży było bezskuteczne nie mógł uwzględnić żądania na wskazanej przez powoda podstawie faktycznej. Powództwo jako bezzasadne podlegało w tym zakresie oddaleniu. Równocześnie z uwagi na fakt, że powód powoływał się na odstąpienie od umowy, które okazało się bezskuteczne, brak było podstawy do zasądzenia „zwrotu poniesionych kosztów”.

Z powyższych względów Sąd Okręgowy uznał powództwo za bezzasadne.

Zmiana rozstrzygnięcia w zakresie roszczenia głównego skutkowałą zmianą rozstrzygnięcia o kosztach procesu. Powód, który przegrał sprawę w całości, bowiem jego żądanie zostało oddalone winien zwrócić pozwanej koszty, jakie ta poniosła w związku z celową obroną na etapie postępowania przez Sądem Rejonowym. Biorąc pod uwagę, że w

postępowaniu pierwszoinstancyjnym pozwana poniosła koszty zastępstwa procesowego w kwocie 2400 złotych (§ 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu), taka kwota została zasądzona na jej rzecz przez Sąd Okręgowy na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

Powód, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu winien na podstawie art. 113 ust 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednolity Dz. U. z 2010 r., Nr 90, poz. 594 z późn. zm.) zwrócić wydatki poniesione tymczasowo przez Skarb Państwa, na które złożyły się:

- 135,70 złotych tytułem wynagrodzenia biegłego za stawiennictwo na rozprawę (k. 212);
- 445,90 złotych tytułem wynagrodzenia biegłego za sporządzenie uzupełniającej opinii (k. 249);
- 452,26 złotych tytułem zwrotu kosztów podróży i utraconego zarobku świadka K. W. (k. 148).

Łączna kwota wydatków poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa wyniosła kwotę 1033,86 złotych. Powód, który z tego tytułu uiścił już kwotę 151,40 złotych, zobowiązany był do zwrotu kwoty 882,46 złotych i taką kwotę Sąd Okręgowy nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa Sądu Rejonowego w Grójcu.

Z powyższych względów Sąd Okręgowy na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżone rozstrzygnięcie, o czym orzekł jak w punkcie I sentencji wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 w związku z art. 108 k.p.c. Pozwana, której apelacja w całości została uwzględniona wygrała postępowania apelacyjne, zatem powód winien zwrócić jej koszty, jakie ta w jego toku poniosła. Na zasądzone przez Sąd Okręgowy koszty postępowania apelacyjnego złożyły się: 1328 złotych tytułem opłaty od apelacji, 1200 złotych tytułem wynagrodzenia zawodowego pełnomocnika ustalone na podstawie § 12 pkt 1 ppkt 1 w związku z § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Łącznie koszty wynoszą 2528 złotych zasądzone na rzecz pozwanej od powoda.